

KS. STANISŁAW PIECH

## KSIĘDZA KONSTANTEGO MICHALSKIEGO ŻYCIE I DZIEŁO W PIĘCDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI

Przypadający w 1997 r. jubileusz sześćsetlecia Wydziału Teologicznego w Krakowie uświetniony obecnością papieża Jana Pawła II i kanonizacją bł. Jadwigi Królowej jego fundatorki stwarzają odpowiedni klimat do przypomnienia postaci wybitnych profesorów, którzy budowali świetność fakultetu i mimo upływu czasu nadal jaśniej blaskiem swoich dzieł. Profesorem takim, którego w tym kontekście warto przypomnieć był niewątpliwie ks. Konstanty Michalski (1879–1947), światowej sławy filozof, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, chluba nauki polskiej, jeden z *twórców kultury katolickiej w okresie międzywojennym w Polsce*<sup>1</sup>. Upłynęło już pół wieku od jego śmierci, a pamięć o nim ciągle trwa w kołach naukowych polskich i zagranicznych. Szczególnie zaś żyje w środowisku intelektualnym Krakowa. Nie przeżyły się jego gruntowne prace z zakresu historii filozofii średniowiecznej. O Michalskim i jego dorobku naukowym napisano już wiele. Z najważniejszych warto wspomnieć pracę jego uczniów: Aleksandra Usowicza i Kazimierza Klósaka *Ksiądz Konstanty Michalski (1879–1947)*<sup>2</sup>. Trafną jego sylwetkę jako człowieka i uczonego zarysowali Roman Ingarden<sup>3</sup> i Maria Morstin-Górska<sup>4</sup>. Eseje Wacława Świerżawskiego pozostały zaś ciekawą refleksją nad tą niezwykle bogatą osobowością<sup>5</sup>. Pięćdziesiąta rocznica śmierci stwarza

<sup>1</sup> A. Usowicz, *Ksiądz Konstanty Michalski (1879–1947)*. W: *W nurcie zagadnień posoborowych*. T. 4. Warszawa 1970, s. 341.

<sup>2</sup> A. Usowicz, K. Klósak, *Ksiądz Konstanty Michalski (1879–1947)*. Kraków 1949.

<sup>3</sup> R. Ingarden, *Ks. Konstanty Michalski, uczonego – filozof – człowiek*. W: *70 żywotów*, wybór i red. A. Paluchowski. Kraków 1977, s. 214–220.

<sup>4</sup> M. Morstin-Górska, *Przyjaciel serc ludzkich*. W: *70 żywotów...*, s. 221–226.

<sup>5</sup> W. Świerżawski, *Pro cuius amore*. Wrocław 1994, s. 191–240; To samo. W: *Mieć miłość w myśleniu*. Sandomierz 1994, s. 17–93.

wyjątkową okazję do ponownego zamyślenia się nad życiem i dziełem Michalskiego. W niniejszym opracowaniu, ze względu na ograniczone ramy artykułu, starano się jedynie spojrzeć na jego dydaktykę na katedrze uniwersyteckiej, osiągnięcia naukowe i posługę duszpasterską, poświęcając nieco więcej uwagi fascynującej, a ciągle jeszcze mało znanej sylwetce duchowej.

Konstanty Józef Michalski, kapłan Zgromadzenia Księża Misjonarzy św. Wincentego à Paulo, urodził się 12 kwietnia 1879 r. w Dąbrówce Małej na Górnym Śląsku w rodzinie hutnika Ignacego i Pauliny z Winklerów. Do szkoły powszechnej uczęszczał w Siemianowicach Śląskich. Po ukończeniu jako małoseminarzysta Prywatnego Gimnazjum Księża Misjonarzy w Krakowie w 1900 r. zdał egzamin dojrzałości w Gimnazjum św. Anny. Studia filozoficzno-teologiczne odbywał w Seminarium Duchownym Księża Misjonarzy na Stradomiu w Krakowie i równocześnie słuchał wykładów na Wydziałach Teologicznym i Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po otrzymaniu święceń kapłańskich w 1903 r., w katedrze wawelskiej z rąk biskupa pomocniczego diecezji krakowskiej Anatola Nowaka, późniejszego biskupa diecezjalnego w Przemyślu, obok funkcji duszpasterskich spełniał obowiązki nauczycielskie w zakładach zgromadzenia. Uczył języka polskiego i literatury powszechnej w gimnazjum misjonarskim, klerykom zaś w Instytucie Teologicznym wykładał historię filozofii (od 1904) i patrologię (od 1906). Sam równocześnie słuchał wykładów slawistyki na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach 1906–1908 był katechetą w krakowskim gimnazjum żeńskim Heleny Kaplińskiej, gdzie uczył etyki i historii Kościoła. W latach 1908–1911 przebywał w Belgii, gdzie studiował w Wyższym Instytucie Filozoficznym Uniwersytetu Katolickiego w Louvain. Tam w dniu 15 lutego 1911 r. uzyskał, z najwyższym odznaczeniem, stopień doktora filozofii św. Tomasza na podstawie rozprawy: *La réaction contre le psychologisme en Allemagne. Husserl, ses prédécesseurs et ses partisans*<sup>6</sup>.

#### W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM

Michalski po powrocie ze studiów w Belgii do Krakowa, w lutym 1911 r., wykładał filozofię w Instytucie Teologicznym swego zgromadzenia (18 II 1911–31 VIII 1914). Po nagłej śmierci ks. Franciszka Gabryła w dniu 7 stycznia 1914 r. wizytator Księża Misjonarzy ks. Antoni Słonimski na prośbę

<sup>6</sup> Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (AUJ), rkp. S II 619: K. Michalski, życiorys; *Biogramy uczonych polskich*, cz. 1: *Nauki społeczne*, z. 2: K-O. Oprac. A. Śródka, P. Szczawiński. Wrocław 1984 s. 466–470.

bpa Adama Stefana Sapichy zezwolił Michalskiemu na zastępstwo w wykładach filozofii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego<sup>7</sup>. Zastępcą profesora filozofii chrześcijańskiej i apologetyki był od stycznia 1914 r. do kwietnia 1919 r.<sup>8</sup>. W 1918 r. habilitował się w Uniwersytecie Jagiellońskim w zakresie filozofii chrześcijańskiej na podstawie dwóch rozpraw: *Jan Buri-danus i jego wpływ na filozofię scholastyczną w Polsce* (nie wydanej drukiem) i *Michał z Bystrzykowa i Jan ze Stobnicy jako przedstawiciele skotyzmu w Polsce* (Kraków 1914). Po odzyskaniu niepodległości Rada Wydziału wniosła dnia 9 stycznia 1919 r. pismo do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (WRiOP), w którym powołując się na istnienie na fakultetach teologicznych uniwersytetów we Lwowie i w Warszawie osobnych katedr filozofii chrześcijańskiej prosiła o rozdzielenie w Uniwersytecie Jagiellońskim związanej dotychczas katedry tej dyscypliny z katedrą teologii fundamentalnej. Aby ten całkiem wyjątkowy stan rzeczy wreszcie usunąć – pisał dziekan ks. Józef Kaczmarczyk – i stworzyć zarówno dla profesora, jak i dla słuchaczy normalne warunki pracy naukowej, uchwalił Wydział jednomyślnie, oddzielić filozofię chrześcijańską od apologetyki i przeznaczyć dla niej osobną katedrę. Na profesora nadzwyczajnego filozofii zaproponowano Michalskiego, jednego z najlepszych znawców filozofii chrześcijańskiej w Polsce<sup>9</sup>. Naczelnik państwa Józef Piłsudski postanowieniem z dnia 14 maja 1919 r. mianował go profesorem filozofii chrześcijańskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim z ważnością od 1 kwietnia tegoż roku<sup>10</sup>. Tym samym po 36 latach została odzyskana osobna katedra tej dyscypliny<sup>11</sup>. W dwa lata później, w dniu 24 sierpnia 1921 r. otrzymał nominację na profesora zwyczajnego<sup>12</sup>.

Warto przyrzeć się nieco jego pracy dydaktycznej. Uczył na kursach I i II. Do roku akademickiego 1934/35 uczył niemal całej filozofii z wyjątkiem etyki i teodycei, które były włączone kolejno do teologii moralnej i dogmatycznej. Od 1935 r., gdy zajęcia na utworzonej w 1933 r., dzięki jego staraniom, drugiej katedrze filozofii chrześcijańskiej objął ks. Jan Salamucha, wy-

<sup>7</sup> AUJ, rkps WT II 67: Bp A. Sapicha do dziekana Wydz. Teol. UJ, Kraków 11 I 1914; Dziekanat Wydz. Teol. UJ do Ministerstwa Wyznań i Oświaty. Kraków 15 I 1914.

<sup>8</sup> AUJ, rkps S II 619, Życiorys.

<sup>9</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), rkps MWRiOP 4359: Dziekan Wydz. Teol. UJ do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (WRiOP), Kraków 9 I 1919.

<sup>10</sup> AUJ, rkps S II 619: Min. WRiOP do Wydz. Teol. UJ. Warszawa 27 VI 1919.

<sup>11</sup> Samodzielna katedra filozofii chrześcijańskiej istniała w Uniwersytecie Jagiellońskim niespełna osiem miesięcy, od jej utworzenia 14 lipca 1882 r. do połączenia w dniu 28 lutego 1883 r. z katedrą teologii fundamentalnej.

<sup>12</sup> AUJ, rkps S II 619: Min. WRiOP do Rektoratu UJ, Warszawa 7 IX 1921.

kładał tylko metafizykę ogólną, psychologię i historię filozofii średniowiecznej. W latach 1921/22–1934/35 wykładał na przemian w jednym roku logikę, teorię poznania, metafizykę ogólną i kosmologię, w drugim zaś psychologię ogólną i historię filozofii. W *Spisach wykładów* raz tylko odnotowano filozofię przyrody (1914/15). Psychologii wychowawczej uczył w latach 1919/20 i 1921/22. W omawianiu dziejów filozofii wiele miejsca poświęcał myśli średniowiecznej, w znajomości której był niezrównanym mistrzem. Niekiedy podejmował wykłady monograficzne z tej dziedziny: *Trzy wieki rozwoju filozofii scholastycznej* (1916/17), *Filozofia scholastyczna XIV w.* (1919/20). Dawał także zarys całej filozofii europejskiej. W latach 1935/36–1938/39 ograniczał się już tylko do filozofii średniowiecznej. Po wojnie wykładał psychologię i metafizykę na I kursie studiów. Na kursie II dawał całościowy zarys historii filozofii. Logiki, kosmologii, teorii poznania i teodycei uczył zaś ks. dr Kazimierz Klósak.

Przedmiotem ćwiczeń proseminaryjnych dla kursu I była w latach 1914/15–1938/39 lektura *Sumy teologicznej* św. Tomasza z Akwinu, z wyjątkiem lat 1915/16–1916/17, 1918/19, kiedy czytał *Summę contra gentiles* tegoż autora. *Sumę teologiczną* niekiedy komentował w związku z *Quodlibetami* św. Tomasza (1920/21) albo z uwzględnieniem *Metafizyki* Arystotelesa (1921/22). Zajęcia te nazywano proseminarium *Sumy teologicznej*.

Na seminarium w jednym tylko roku (1914/15) tematem zajęć była lektura *Sumy teologicznej*. W czasie tych ćwiczeń Michalski wraz ze studentami kursu II i starszych zajmował się często bądź psychologią wychowawczą (1914/15, 1916/17), bądź psychologią myśli i woli (1920/21, 1926/27). Omawiał poglądy psychologiczne Arystotelesa w scholastyce i w szkole Franza Brentano (1915/16) oraz współczesną charakterologię w świetle nauki św. Tomasza o cnotach (1938/39). Zajmował się relacjami w psychologii, logice i metafizyce (1917/18) oraz realizmem scholastycznym i nowożytnym (1918/19) i psychologią religijną (1920/21). Omawiał dzieła mistyków chrześcijańskich oraz ideał świętości a pojęcia osobowości w filozofii współczesnej (1921/22). Często na seminarium podejmowano ćwiczenia z dziedziny historii filozofii średniowiecznej. Zajmowano się scholastyką w Polsce (1923/24), scholastyką współczesną i zbliżonymi do niej kierunkami (1924/26)<sup>13</sup>.

Michalski na katedrze i w swoich pismach szeroką dłoń czerpał z dzieł św. Tomasza z Akwinu. Nazywał go wielkim budowniczym myśli chrześcijańskiej, który *otwarł ramiona i duszę na przyjęcie filozofii perypatetycznej, jako najpiękniejszego kwiatu Hellady. Nigdy przedtem ani nigdy potem nie było bardziej znamiennego spotkania Logosu z Ewangelią z Logosem, który*

<sup>13</sup> *Spisy wykładów Uniwersytetu Jagiellońskiego z lat 1913/14–1938/39*; A. Usowicz, K. Klósak, *Książd Konstanty Michalski...*, s. 30, 40–41.

wypowiedział się w naturalnym myśleniu<sup>14</sup>. Najchętniej sięgał do Tomaszowej *Sumy teologicznej*, którą uważał za genialną syntezę.

Szanował słuchaczy wykładów i czytelników swoich pism. Pragnienie wciągnięcia ich w krąg myśli i swego zachwytu prawdą sprawiało, że odsłaniał przed nimi całą głębię umysłu i rozległość swojej wiedzy w celu pobudzenia ich do wysiłku myślenia. W wykładach swych dbał nie tyle o przystępność, ile raczej o pogłębienie przedmiotu – wspominał ks. Aleksander Usowicz CM, jego uczeń. – *Dlatego trzeba było pewnego wysiłku ze strony słuchaczy, by zasymilować podawaną treść. Tego rodzaju metoda miała tę dobrą stronę, że pobudzała wszystkich do osobistego trudu, a zdolniejszych skłaniała do twórczej pracy. Rzeczywistą lub pozorną surowość przy egzaminach i kolokwiach wykładowca umiał okraszyć swoistym humorem. Pełne zapału słowa zachęty znalazły się zawsze dla tych, co mieli chęć do rzetelnej pracy*<sup>15</sup>.

Oddziaływanie na młodzież ułatwiał mu dar żywego słowa. Studia slawistyki rozwinęły w nim talent wyrażania swych myśli w pięknych słowach i barwnych porównaniach. Umiał przemawiać bezpośrednio i oryginalnie, a zarazem konkretnie i plastycznie. Kiedy był jakąś sprawą szczególnie przejęty uczucie niby wewnętrzny ogień rozświetlało jego słowa wydobywane z głębi myśli. W relacjach ze studentami nie było w nim *nic z typowego pedagoga, urabiającego silną ręką uczniów na podobieństwo swoich osobistych przekonań* – był zawsze tylko przyjacielem, który się głębią myśli z każdym jak równy z równym dzielił, powodowany nie tyle chęcią nauczania, co pragnieniem dopuszczenia drugich do tej radości, jaką dawało mu coraz istotniejsze poznawanie prawdy<sup>16</sup>.

Michalski w okresie swojej profesury na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, jako ekspert Komisji Specjalnej Delegacji Polskiej w Moskwie pracował w Petersburskiej Bibliotece Publicznej nad rewindykacją zagrabionych w Polsce rękopisów średniowiecznych z zakresu teologii, prawa kanonicznego i polskiego. W czasie dwukrotnego pobytu w Petersburgu w 1923 r. (od marca do początku maja i od połowy maja do sierpnia) sporządził w tamtejszej bibliotece katalog 4500 rękopisów z oznaczeniem polskiej proveniencji<sup>17</sup>.

Czterokrotnie był dziekanem fakultetu teologicznego (1923/24, 1928/29, 1935/36, 1936/37). W roku akademickim 1931/32 piastował godność rektora

<sup>14</sup> K. Michalski, [Przedmowa w:] Św. Tomasz z Akwinu, *O obyczajach bożych*. Warszawa 1930, s. 12.

<sup>15</sup> A. Usowicz, *Ksiądz Konstanty Michalski*, s. 347.

<sup>16</sup> M. Morstin-Górska, *Przyjaciel serc ludzkich*, s. 221.

<sup>17</sup> AUJ, rkps S II 987: Wielka kronika UJ, Rękopisy i notaty 1914–1925.

Uniwersytetu. Na tym stanowisku zajął się rozbudową Biblioteki Jagiellońskiej, odpowiednim doбором sił nauczycielskich, wyposażeniem zakładów i zacieśnieniem kontaktów naukowych z zagranicą. Wiele troski, ale i uznania, jako rektorowi, przysporzyła mu postawa wobec nowej ustawy o ustroju szkolnictwa wyższego oraz rozruchów studenckich w październiku i listopadzie 1931 r. Był ostatnim w blisko sześćsetletnich dziejach Wszechnicy Jagiellońskiej duchownym na tym najwyższym urzędzie uniwersyteckim. W dniu 10 czerwca 1927 r. został członkiem korespondentem Wydziału Historyczno-Filozoficznego Polskiej Akademii Umiejętności (PAU). Od 16 czerwca 1933 r. był już członkiem czynnym tej najpoważniejszej polskiej instytucji naukowej. W latach 1937/38–1939/40 był członkiem Wyższej Komisji Dyscyplinarnej dla profesorów państwowych szkół akademickich przy Ministrze WRiOP<sup>18</sup>. W latach 1938–1947 pełnił w PAU obowiązki przewodniczącego Komisji Historii Filozofii w Polsce i wicedyrektora Wydziału Historyczno-Filozoficznego (1945–1947). Był redaktorem wydania dzieł Arystotelesa w tłumaczeniu polskim (1929–1933) i przewodniczącym Komitetu Wydawnictw Śląskich (1933–1939). W latach 1928–1947 był delegatem PAU do Międzynarodowej Unii Akademii (Union Académique Internationale) w Brukseli. O jego szerokich horyzontach społeczno-kulturalnych świadczyła inicjatywa utworzenia w Krakowie w 1924 r. Naukowego Instytutu Katolickiego. Celem instytucji było krzewienie myśli katolickiej wśród inteligencji poprzez doborową bibliotekę, odczyty oraz skupienie przy sobie stowarzyszeń katolickich.

W dniu 6 listopada 1939 r., aresztowany razem z innymi profesorami Uniwersytetu w Collegium Novum, w osławionej *Sonderaktion Krakau*, został przewieziony do więzienia we Wrocławiu, a następnie do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen koło Berlina. Tam spotkał się z gehenną jakby wyjętą z kręgów dantejskiego piekła. W obozie nie szczędzono mu dodatkowych cierpień tylko dlatego, że był kapłanem. Więziony razem z nim profesor Stanisław Pigoń, wybitny historyk literatury polskiej, przekazał w swoich wspomnieniach obozowych wymowne świadectwo jego męstwa w tych krańcowych warunkach. *Komuż z nas kilku, cośmy byli naocznymi świadkami, może się zatrzeć w pamięci scena katowania ks. Konstantego Michalskiego za to jedynie, że był 'ein Pfaffe'; na zawsze zapisał się wspaniały jego hart i ponad sponiewieraniem tryumfująca godność*<sup>19</sup>. W 1940 r. został członkiem Pontificia Accademia di S. Tommaso d'Aquino e di Religione Cattolica<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> AAN, Min. WRiOP 4359: Ministerstwo WRiOP do ks. K. Michalskiego, ? XI 1937.

<sup>19</sup> S. Pigoń, *Wspominki z obozu w Sachsenhausen (1939–1940)*. Warszawa 1966, s. 73.

<sup>20</sup> S. Piech, *Dzieje Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1880–1939*. Kraków 1995, s. 202–203; E. Nieciowa, *Członkowie Akademii Umiejętności oraz Polskiej Akademii Umiejętności 1872–1952*. Wrocław-Kraków 1973, s. 17, 94.

## W WYSIĘKU MYŚLI

Ks. Michalski był najwybitniejszym polskim historykiem filozofii, zarazem pierwszym w Polsce uczonym, który badania na tym polu postawił na europejskim poziomie, sięgając wprost do źródeł i samodzielnie prowadząc studia na odcinkach przed nim mało zbadanych lub zgoła nieznanymi. Od badań nad scholastyką polską przeszedł do poszukiwania jej źródeł i podjął studia nad głównymi prądami filozofii zachodnioeuropejskiej XIV wieku. W bibliotekach polskich, angielskich, francuskich, niemieckich i włoskich przebadał pod względem historyczno-krytycznym ponad 360 rękopisów filozoficznych<sup>21</sup>. Oparte na tych badaniach prace, szczególnie: *Les courants philosophiques à Oxford et à Paris pendant le XIV<sup>e</sup> siècle*; *Le criticisme et la scepticisme dans la philosophie du XIV<sup>e</sup> siècle*; *La physique nouvelle et les différents courants philosophiques au XIV<sup>e</sup> siècle* („Bulletin International de l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres, Classe d'histoire et de philosophie 1919, 1920; 1925 nr 1–10; 1927 nr 4–6); *Wpływ Oksfordu na filozofię Jana z Mirrecourt* (Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności, Wydż. Histor.-Filoz., t. 38); *Les sources du criticisme et du scepticisme dans la philosophie du XIV<sup>e</sup> siècle* (La Pologne au V<sup>e</sup> Congrès International des Sciences Historiques, Bruxelles 1923, Varsovie 1924); *Odrodzenie nominalizmu w XIV wieku* (Kwartalnik Filozoficzny 4:1926); *La problème de la volonté à Oxford et à Paris au XIV<sup>e</sup> siècle* (Studia Philosophica II, Leopoli 1937) uczyniły z Michalskiego jeden z wielkich autorytetów światowych w rzeczach filozofii średniowiecznej, jednego z paru historyków, którzy zmienili pogląd na koleje myśli europejskiej, pokazali, że zapoznawany dotąd wiek XIV dał początek ideom nowożytnym<sup>22</sup>. Był pierwszym uczonym polskim, który pracując nad wyjaśnieniem głównych prądów z filozofii późnego średniowiecza na terenie Francji i Anglii w XIV stuleciu, wniósł w tej dziedzinie trwałe i istotny dorobek w naukę europejską. Badania średniowiecznych manuskryptów uczyniły go sławnym, ale niestety bezpowrotnie zniszczyły jego oczy.

Michalski był rozmiłowany nie tylko w pismach Akwinaty, ale również w dziełach św. Augustyna. Bóg i dusza ludzka znajdowały się w centrum jego zainteresowań, zwłaszcza u schyłku życia. Prace swoje opierał na pismach filozofów starożytnych i średniowiecznych, czerpiąc przy tym pełną garścią z myśli współczesnej. Postępował niczym ewangeliczny ojciec, który ze swego

<sup>21</sup> A. Przymusiła, *Michalski Konstanty Józef*. W: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 20, s. 592–594.

<sup>22</sup> W. Tatariewicz, *Filozofia w Uniwersytecie Jagiellońskim od XVII do połowy XX wieku*. W: *Studia z dziejów Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Pod red. S. Mikuckiego. Kraków 1967, s. 33–34.



Ks. Konstanty Józef Michalski CM (1879–1947).

*Foto: J. Kuczyński – zdjęcie wykonane z kliszy Archiwum ks. Misjonarzy  
w Krakowie.*



skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare (Mt. 13, 52). Michalski sam zresztą wyraźnie o tym napisał. *Sięgamy do myśli starych nie dlatego, że stare, ani do nowych dlatego, że nowe, lecz do jednych i drugich dlatego, że prawdziwe i wiecznie żywotne*<sup>23</sup>. Filozof ten, który z podziwu godnym zamiłowaniem wczytywał się w średniowieczne rękopisy *posiadał zadziwiającą umiejętność łączenia idei starych z nowymi. A czynił to chętnie i po mistrzowsku. Dla niego nie istniał konflikt starego z nowym; w starych i nowych prawdach widział te same skarby myślowe, zdolne pouczyć rozum i rozgrzać serce* – wspominał ks. Aleksander Usowicz<sup>24</sup>. Filozofię uprawianą przez ks. Michalskiego można by nazwać, używając jego własnych słów, *tomizmem wykąpanym we współczesności*<sup>25</sup>. Była to filozofia żywa, odważnie podejmująca aktualne problemy. *Tomistyczna filozofia* – jego zdaniem – *uważa się za filozofię nie zamkniętą lecz otwartą tak, iż wszelkie wyniki myślenia nawet gdzie indziej zdobyte z natury rzeczy do niej należą*<sup>26</sup>.

Pasjonowała go myśl filozoficzno-teologiczna Dantego. Poświęcił jej rozprawy: *Mistyka i scholastyka u Dantego*, („Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” 10:1921, s. 257–290; 11:1922, s. 14–23); *Myśl franciszkańska i jej wpływ na Dantego*, („Przegląd Współczesny” 6:1927, t. 20, s. 11–37); *Eros i Logos u Dantego*, („Przegląd Powszechny” 52:1935, t. 108, s. 149–170, 279–302; 53:1936, t. 209, s. 152–172); *La gnoseologie de Dante*, (Kraków 1950). W pracach tych wykazał, że w twórczości Dantego na pierwszy plan wysuwały się trzy idee: wyzwolenia duszy od zła, wewnętrznego oświecenia człowieka przez Boga i zjednoczenia z nim. Zdaniem Michalskiego Dante Alighieri pozostawał pod przemożnym wpływem św. Alberta Wielkiego<sup>27</sup>.

Ks. Aleksy Klawek w swoim *Zarysie dziejów teologii katolickiej w Polsce* zwięźle i wymownie scharakteryzował twórczość naukową Michalskiego. *Styl ma trudny, bo też w każde niemal zdanie chce nowe myśli wkładać, a dawnym myślom musi stale inną i ściślejszą formę nadawać i w coraz piękniejszą szatę językową chce je ubierać. Kształcony w szkole Merciera, był ks. Michalski tomistą idącym własnymi drogami, który ze św. Tomasza brał myśli, ale je dalej rozwijał w duchu filozofii współczesnej*<sup>28</sup>.

<sup>23</sup> K. Michalski, *Homo sapiens*. „Polonia Sacra” 3:1950, s. 348.

<sup>24</sup> A. Usowicz, *Deum et animam scire cupio*. „Polonia Sacra” 3:1950, s. 208.

<sup>25</sup> K. Michalski, List do Jadwigi Popielówny, Sichów 22 VI 1943. W: *Nova et vetera*. Wstęp i opracowanie A. Usowicz. Rzym 1979, nr 114.

<sup>26</sup> K. Michalski, *Nieznanemu Bogu*. Warszawa 1936, s. 15.

<sup>27</sup> W. Paluchowski, A. Usowicz. *Michalski Konstanty Józef. Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*. Pod red. M. Patera. Katowice 1996, s. 273.

<sup>28</sup> A. Klawek, *Zarys dziejów teologii katolickiej w Polsce*. Kraków 1948, s. 43.

Michalski jako historyk filozofii badał przede wszystkim procesy historyczne, rozwój prądów i zagadnień filozoficznych, a nie poszczególne gotowe systemy, wyrwane z podłoża atmosfery myślowej, z którego wyrosły. Wiedział, że aby być dobrym historykiem filozofii średniowiecznej nie wystarczy ani gruntowne przebadanie starych rękopisów pod względem filologicznym, ani nawet dobry węż historyka, który pozwala odkrywać źródła często w miejscach najmniej spodziewanych i wykrywać związki pomiędzy poglądami nieraz na pozór bardzo odległymi. Zdawał sobie sprawę, że trzeba samemu na tyle uprawiać filozofię, żeby rozumieć problematykę filozoficzną, zarówno w ogólnych jej zarysach, wyróżniających ją od zagadnień nauk szczegółowych, jak też i w treści poszczególnych podstawowych pytań, które stanowią punkt wyjścia dla całkiem różnych poglądów a nawet systemów myślowych. Starał się więc coraz bardziej zagłębiać w filozofii systematycznej. Michalski, historyk z zamiłowania i pasji badawczych, po latach żmudnych badań i własnych przemyśleń stał się dojrzałym filozofem<sup>29</sup>.

Kiedy gasnący wzrok zmusił go do zaniechania badań nad średniowiecznymi kodeksami, zainteresowania swoje skierował głównie ku filozofii dziejów. Ciekawe refleksje snuł na ten temat. *Historyk nie tylko bada poszczególne zdarzenie i opisuje je naukowo, ale w pewnej chwili zaczyna także myśleć eschatologicznie, zaczyna szukać najgłębszych, trwałych motorów, jakie w dziejach pracują, śledzi postacie i typy, w jakich się kształtują. Natrafia wreszcie na pytanie 'dokąd', natrafia na zagadnienie sensu w dziejach i poczyna oceniać, wartościować. Michalski zastanawiając się nad sensem dziejów i ujmował to zagadnienie w szerokich ramach metafizycznych. Historyk spotyka się tutaj z tym, – pisał – co dzieje tworzy i pyta raz po raz o sens swych wysiłków i ofiar ponad wszelką miarę w chwilach decydującej walki z wrogimi zdarzeniami. Problematyka ta szczególnie zajmowała go w krańcowych warunkach obozowych i pod koniec życia. Pytanie 'dokąd' prześladowało mnie jak natrętnie widmo w dniach naszej niedoli, prześladowało mnie w celi więziennej we Wrocławiu i w księżym baraku w Sachsenhausen; prześladowało mnie w Krakowie, kiedy po powrocie dostrzegalem, jak ukochane miasto wyludniało się z Polaków a zaludniało wrogimi okupantami. Wyjeżdżając na głuchą wieś, zabrałem ze sobą trzy tylko książki: Nowy Testament, Summę teologiczną św. Tomasza i Boską Komedję Dantego. Czytałem własnymi i obcymi oczyma te trzy dzieła, podkreślając ich teksty ołówkami wszelkich kolorów, by sobie jakoś systematycznie odpowiedzieć na pytanie 'dokąd idziemy'. – Z historyka filozofii łatwo może się stać filozof dziejów. Rodził się we mnie interes dla zagadnienia filozofii dziejów w miarę, jak gasły mi oczy, bo zaczynałem się przez to oddalać od pracy nad sre-*

<sup>29</sup> R. Ingarden, *Ks. Konstanty Michalski...*, s. 217.

dniowiecznymi rękopisami, a zbliżyć się do życia<sup>30</sup>. Wypracowywaną przez siebie tomistyczną koncepcję dziejów nazwał perfekcjonizmem, który zakładał ciągłą ewolucję życia kulturalno-społecznego ludzkości od form mniej doskonałych do bardziej doskonałych<sup>31</sup>. Dla wyjaśnienia tego procesu dziejowego używał symbolu spirali.

Przeżycia obozowe wycisnęły głębokie piętno na jego myśleniu i twórczości filozoficznej. Powracał do nich później i czynił przedmiotem swoich przemyśleń. *Na polu bitwy zderza się młot z młotem, maszyna z maszyną, czołg z czołgiem, a w więzieniach i obozach zderza się młot z kowadłem – pisał w eseju: Co trzymało w obozie opublikowanym tuż po wojnie. Kowadło nie może być z kruchego, łamliwego żelaza, gdyż inaczej pod ciosem młota rozbije się w drzazgi. W obozach było się kowadłem, a oprawca był młotem. Ciosy bywały mocne, straszne i dobrze wymierzone. W kowadła dygotały czasem wszystkie jego drobiny składowe a jednak nie wolno im się było rozchodzić, musiało się coraz silniej skupiać i wydzielać ze siebie nieszlachetny żużel. Dla kogo religia nie jest martwą formułą lub bezdusznym nawykiem, a sam walkę wygrać musi, zwraca się do Boga, kiedy na jego duszę, jak na kowadło, spadają ciężkie ciosy. Chciało się wzmocnić kowadło, chciało się skupić wszystkie jego drobiny i wydalić ze siebie każdy żużel, kiedy się modliło i spowiadało<sup>32</sup>.*

Dojrzałość jaką wносił w swe dociekania filozoficzno-historyczne i wyjątkową zdolność zrozumienia dla cudzych poglądów i zawdzięczał Michalski nie tylko wieloletnim studiom filozofii i teologii, ale przede wszystkim bogatej osobowości ukształtowanej w permanentnej pracy nad własnym postępowaniem duchowym w Chrystusowej szkole życia. Stał na najwyższym szczeblu kultury intelektualnej współczesnej, a zarazem odznaczał się dziwną dojrzałością serca – napisał o nim Roman Ingarden, znany filozof. – *Rozumiał i odczuwał drugiego człowieka w jego wzlotach i upadkach, radościach i rozpaczach, w walkach wewnętrznych i triumfach, nie jak kto, kto jeno z książek i opowieści o tym się dowiaduje, lecz jak ktoś kto sam wszystko przeżył, przecierpiał lub jeżeli tak można powiedzieć – przeradował. Był księdzem, ale to nie przeszkodziło mu wżyć się subtelnym wyczuciem w najbardziej na pozór dalekie jego posłannictwu życiowemu poruszenia duszy człowieka. Ta jego dojrzałość duchowa związana była u niego ściśle z wrodzoną mu życzliwością i przyjacielskością dla ludzi. Był wszystkim przyjacielem, bo wszystko był zdolny zrozumieć, i odwrotnie, rozumiał tak dobrze ludzi, bliskich i dalekich, bo do każdego człowieka zbliżał się z życzliwością i z sercem i każdemu*

<sup>30</sup> K. Michalski, *Dokąd idziemy*. „Polonia Sacra” 3:1950, s. 356–358.

<sup>31</sup> A. Usowicz, K. Klósak, *Ksiądz Konstanty Michalski...*, s. 196–207.

<sup>32</sup> K. Michalski, *Co trzymało w obozie*. „Polonia Sacra” 3:1950, s. 338–339.

chciał być pomocny i nieść mu istotne dobro. I dawał je też rzeczywiście każdemu, ktokolwiek tylko chciał je przyjąć. Odznaczała go prostota uczuć i pewnego rodzaju pokora intelektualna. Nigdy nie wydawało mu się, że już dość wie lub umie, i zawsze chciał się uczyć i dowiadywać czegoś nowego o świecie go otaczającym<sup>33</sup>.

#### W HEROIZMIE WZIĘTYM Z OLTARZA

Pobożność Michalskiego, wypływająca z żywej wiary i kształtująca jego aktywność duszpasterską silnie oddziaływały na ludzi spotykanych przezeń na drodze życia. *Stoi krzyż nie na to, aby gnuśnieć w jego cieniu – pisał – lecz by pod jego ramionami z wiarą w Zmartwychwstałego iść ze stygmatami pracy na dłoniach i stopach i nieraz z męczeńskim wieńcem myśli w skroniach, budując bezustannie nowe życie: »novus nascitur ordo«<sup>34</sup>. Starał się ze wszystkich sił to nowe Boże życie szczepić i rozwijać w duszach. Michalski cieszył się powołaniem do posługi kapłańskiej, której poświęcał się całym sercem. *Kto widział ks. Michalskiego dzień w dzień z różańcem w ręku, w konfesjonale, przy oltarzu, na ambonie, ten może powiedzieć, że nie był to człowiek, któremu świat wartości przyrodzonych przysłonił tajemnice wiary. Cenił dobra ziemskie i spoglądał na nie okiem humanisty, ale miał przekonanie, że należy je uzupełnić przez wartości innego rodzaju, wniesione przez Chrystusa na ziemi«<sup>35</sup>.**

Przemyśleniom nad skutecznością misji kapłańskiej dał wyraz w refleksji zatytułowanej *Mandatum novum*. Można by ją potraktować jako klucz do zrozumienia pojmowania przez niego posługi duszpasterskiej. *Dobrym nazwał Chrystus tylko tego pasterza, który duszę swoją oddaje, – pisał tam – dobrym nazwał tylko tego kapłana, co o duszy swojej zapomina, by ją na innej drodze w całości zyskać, dobrym nazwał tego, który duszę swoją umie dać tak, jak On ją dał na Golgocie męczeństwa, dobrym nazwał wreszcie tego, który duszę swoją daje w zjednoczeniu z Chrystusem na co dzień, kropla po kropli. [...] Tajemnicą powodzenia w pracy pasterskiej św. Franciszka Salezego było to, że nie rozpoczynał jej w człowieku od jego nizin, od jego bolączek, od jego namiętności i grzechów, lecz rozpoczynał ją od szczytu jego duszy. [...] Wiedział dobrze, że człowiek zna zazwyczaj wszystkie swoje bolączki, ale pragnie tego, żeby inni dostrzegli w nim ukryty szczyt jego duszy. Od jasnego szczytu duszy rozpoczynał św. Franciszek Salezy swoją pracę i dlatego*

<sup>33</sup> R. Ingarden, *Ks. Konstanty Michalski*, s. 219–220.

<sup>34</sup> K. Michalski, *Resurrectio et vita*. Kraków 1933, s. 6.

<sup>35</sup> A. Usowicz, K. Kłószak, *Ksiądz Konstanty Michalski*, s. 123–124.

dochodził stopniowo do wszystkich jej głębin i ukrytych bolączek, bo już nie było dlań ukrywanych przez nieufność tajemnic. Od szczytu duszy, w której pali się sakramentalny znak, sakramentalny charakter powszechnego kapłaństwa, musi kapłan rozpocząć swą pracę by się przed nim otwarły wszystkie tajniki duszy. By jednak w ten sposób od wewnątrz i od góry podejść do człowieka, trzeba być gotowym na to, by duszę swoją dać [...] Kapłan idzie w szeregi wiernych z nieszczęściem, ilekroć do nich zbliża się nie szczytem duszy lecz nizin do niziny, bo wówczas nie daje lecz bierze, nie zyskuje lecz gubi, nie ożywia lecz zabija<sup>36</sup>.

Był przeświadczony, że, jak istnieje filozofia życia, tak istnieje i jego teologia, która rozpoczyna się od wielkopiątkowego czaru, by budzić w świecie heroizm. Odbudowywać i odradzać będą życie tylko ci, którzy albo mają krwawe stygmaty pracy na dłoniach czy stopach albo noszą bolesny wieniec myśli pod skroniami.<sup>37</sup> Z obfitości daru pogłębionego życia wewnętrznego bez reszty zespolonego z Eucharystią służył społeczeństwu w heroizmie wziętym z ołtarza. Był przekonany, że u ołtarza zapalają się w duszach ognie tej wiary i miłości, co przenoszą góry przeszkód i trudności z miejsca na miejsce<sup>38</sup>. Michalski, podobnie jak umiłowany przezeń św. Tomasz, na oścież otwarł swoje serce prądowi miłości płynącemu z Eucharystii. *Eros filozoficzny, oczyszczony i spotęgowany przez miłość idącą ze źródła eucharystycznego, poszedł św. Tomaszowi w oczy tak, iż poprzez zwały obcych komentarzy szedł w myśli razem z Arystotelesem aż do Tego, który jest »Primum Movens non motum« wszechrzeczy. Miał św. Tomasz w oczach swoich miłość oczyszczoną prawdy i dlatego Bóg nie był już dla niego, jak dla Stagiryty, niewzruszonym tylko Majestatem, lecz był Tym, który »tak ukochał świat, iż Syna swojego dał« dał Go na krzyż i dał na ołtarz<sup>39</sup>. W promieniowaniu Eucharystii uparcie, całą duszą dążył do Chrystusa, który dla niego był »drogą, prawdą i życiem«. Zdawał sobie sprawę, że kontakt z Eucharystią nie uwalnia człowieka od wysiłku myśli. Także ten, co zbliża się do ołtarza, ma za sobą nieprzespiane noce nie tylko od pracy, ale także dlatego, że bolały go własne jego myśli. W pocie czoła musi i on zdobywać chleb swojego ducha<sup>40</sup>.*

Dojrzałość duchowa Michalskiego osiągnięta poprzez lata formacji kapłańskiej i zakonnej związana była u niego ściśle z wrodzoną mu zyczliwością i przyjaznym nastawieniem względem bliźniego. Był wszystkim przyjacielem,

<sup>36</sup> K. Michalski, *Mandatum novum*. W: *Kapłan wśród ludzi*. Praca zbiorowa ku uczczeniu ks. Władysława Kornilowicza w 25-lecie jego pracy kapłańskiej. Warszawa 1938, s. 49–51.

<sup>37</sup> Tenże, *Salve festa dies*. Kraków 1933, s. 7.

<sup>38</sup> Tamże, s. 9.

<sup>39</sup> K. Michalski, *Dwie miłości*. Kraków 1933, s. 9.

<sup>40</sup> Tamże, s. 10.

– wspominał go Roman Ingarden – *do każdego człowieka zbliżał się z życzliwością i z sercem i każdemu chciał być pomocny i nieść mu istotne dobro. I dawał je też rzeczywiście każdemu, ktokolwiek tylko chciał je przyjąć*<sup>41</sup>. W obcowaniu z ludźmi na pierwszym planie dostrzegał to co ich między sobą łączy, a dopiero na drugim to, co ich dzieli. *Ks. Michalski nie pomijał ani nie zamykał istotnych różnic ideowych, ale ponad nimi wyszukiwał wspólne uczucia, myśli i dążenia, wspólny los naszej ludzkiej doli i na tej platformie starał się nawiązywać kontakt. Jeśli jego przyjaźń nie mogła sięgać do tego, co jest życiem Bożym w duszy, próbował przynajmniej zrozumieć, przeniknąć i uszanować jej ludzkie przymioty i cierpienia. To twórcze nastawienie umysłu wznosiło go ponad zgietk jałowych polemik i ułatwiało mu porozumienie nawet z wyznawcami odmiennych przekonań, rozszerzając pole jego oddziaływania*<sup>42</sup>. Był człowiekiem dialogu. Szacunek dla obcej myśli ułatwiał mu kontakt z przedstawicielami różnych orientacji filozoficznych. Uprawiał filozofię św. Tomasza z Akwinu. *Umiał jednak czerpać zdrowe ziarna zewsząd, gdziekolwiek się one pojawiały – napisał o nim ks. Aleksander Usowicz. – Toteż mógł nawiązać łączność z ludźmi o różnych przekonaniach. Myśl ks. Michalskiego nie znała ciasnych ram, przeciwnie – oglądała dalekie horyzonty światopoglądu chrześcijańskiego*<sup>43</sup>.

Ks. Michalski zwolniony z obozu z początkiem lutego 1940 r., przebywał trzy tygodnie w Krakowie. Następnie na zaproszenie biskupa sandomierskiego Jana Lorka CM i księstwa Zofii z Popielów i Krzysztofa Radziwiłłów udał się do Sichowa koło Staszowa, aby służyć swoim kapłaństwem i swoją mądrością prostemu ludowi. *Mieszkałem tam we dworze aż do uwięzienia księstwa w sierpniu 1944 r. – napisał w swoim Curriculum vitae z lat wojennych*<sup>44</sup>.

Warto przyjrzeć się nieco jego duszpasterstwu w Sichowie. *Centralny punkt w chrześcijańskiej budowie świata, miasta i wsi stanowi zawsze świątynia, bo około katedry, kościoła, kaplicy skupia się zawsze osada – pouczał tam wiernych w swoich kazaniach. Bywają chwile, kiedy wypadki rzucają człowieka z dala od kościoła, albo też zabierają ze sobą kościół, zostawiając ludzi z dala od Chrystusa. Dzieli wtedy człowieka przestrzeń od ołtarza, ale tego rodzaju odległość nie istnieje dla duszy i Boga. Z takich sytuacji budzi się tylko wielka tęsknota w duszach za Chrystusem i Jego ołtarzem*<sup>45</sup>. Ks. Michalski urządził tam kaplicę, do której tłumnie garnała się miejscowa ludność katolicka. Po wywiezieniu Radziwiłłów w sierpniu 1940 r. do obozów koncen-

<sup>41</sup> R. Ingarden, *Ks. Konstanty Michalski...*, s. 219–220.

<sup>42</sup> M. Morstin-Górska, *Przyjaciel serc...*, s. 221–222.

<sup>43</sup> A. Usowicz, K. Klósak, jw., s. 46.

<sup>44</sup> AUJ, S II 619, K. Michalski, Curriculum vitae z lat wojennych.

<sup>45</sup> K. Michalski, *Kronika kaplicy w Sichowie oraz kazania sichowskie*. Oprac. W. Świerżawski. „Nasza Przeszłość” 56:1981, s. 31.

tracyjnych w Niemczech pozostał w Sichowie. W trudnych warunkach wojennych czuł się tam proboszczem. Cieszyła go posługa duszpasterska.

*Požoga wojenna trawi dzisiaj, co tysiące lat budowały – pisał w kronice. – Panu Bogu znane są losy przyszłe Europy, ale zadanie człowieka pozostanie na ziemi zawsze to samo: ma budować i tworzyć, gdyż nad światem panuje ten sam Stwórca Duch, Creator Spiritus, który z nicości i odmetów chaosu pierwotnego tworzywa kształtował otaczający nas Kosmos. Ziemia jest prochem tego kosmosu, a Sichów prochem ziemi, a jednak i w Sichowie tworzy się życie Boże w duszach nieśmiertelnych<sup>46</sup>.*

To co pisał o kapłaństwie w *Mandatum novum* znalazło swój najpełniejszy wyraz w jego posłudze duszpasterskiej w Sichowie. Napisana tam *Kronika kaplicy w Sichowie* pozostała nader wymownym świadectwem tego zaangażowania. *W okresie świąt Bożego Narodzenia, a potem w pierwsze święto, w drugie święto, w niedzielę poświęteczną, w Nowy Rok i w pierwszą niedzielę roku 1942 r. kaplica, zakrystia i korytarz były natłoczone. W niedzielę przed świętami wezwałem ludzi do tego, żeby na święta zrobili P. Jezusowi tłok koło Jego ołtarza, przystępując jak najliczniej do Komunii św. Istotnie przez wszystkie te dni panował tłok i w kaplicy i przy balaskach w czasie Komunii św. We wszystkie dni świąteczne i niedzielne mówiłem kazanie na każdej z dwu Mszy św. i nieraz wzruszenie chwytало za gardło kiedy się widziało jak ten zbiedzony lud wsłuchuje się w Słowo Boże<sup>47</sup>.*

Z zamiłowaniem przygotowywał kazania, na które ściągali ludzie nawet z dalszych wsi. Tłoczyli się w małej kaplicy. Stali na korytarzu i za oknami, aby tylko móc go słyszeć. Wierni cenili sobie jego poświęcenie i jego słowa. Nie skarżyli się, że są dla nich za trudne lub obce. W miarę wzrastającej sławy krasomówczej bywał proszony o kazania odpustowe do okolicznych parafii, na co chętnie się godził, chociaż jazda bryczką trzęsącą się po wyboistych drogach szkodziła jego chorym oczom. O tych doświadczeniach kaznodziejskich napisał we wspomnianej *Kronice*. *Przekonałem się jeszcze raz o słuszności myśli, że nie należy się zanadto zniżać w sposobie przemawiania do ludu, gdyż lud to odczuwa, że mu się treść rozgadnia, rozgadnia ją się nieraz do tego stopnia, że się w końcu leje już tylko samą wodę. Lud pragnie, by mu mówiono wszystko w języku szlachetnym i więcej nauczano, aniżeli moralizowano. Rozwlekłe moralizowanie wprowadza w najlepszym razie atmosferę nudy i senności<sup>48</sup>.* Wiele godzin przesiadywał w konfesjonale, zwłaszcza w okresie Wielkiego Postu. Cieszył się licznymi penitentami przy-

<sup>46</sup> Tamże, s. 20.

<sup>47</sup> Tamże, s. 39.

<sup>48</sup> Tamże, s. 23.

chodzącymi do spowiedzi. Radował się, gdy coraz więcej rozdawał Komunii św. *W ubiegłym roku [1942] rozdałem 5256 Komunii św. Na nieliczną, biedną ludność tutejszą jest to wiele i świadczy o tym, że ścieżki do kaplicy nie zarastają trawą. [...] Do sakramentów św. wyjątki nie przystępują, zwłaszcza spośród mężczyzn. Zapytani odpowiadają, że przyjdą ale nie mają ubrania. Z ubraniem faktycznie jest wielka bieda. Nieraz nawet na całą rodzinę nie ma jednych butów, żeby przyjść do kaplicy. Bywa tak, że ktoś wypożyczy sobie od znajomych ubranie i buty, by przystąpić do sakramentów św.*<sup>49</sup> Wędrował z posługą sakramentalną do chorych, także w okolicy Sichowa. Wierni garnęli się do niego jak do ojca. Słuchał ich zwierzeń, pocieszał i radził. *Z szacunkiem podchodził do prostych ludzi. Mimo trudności znalezienia wspólnej płaszczyzny między swym sposobem myślenia, bardzo wzniosłym, a sposobem myślenia ludu, bardzo bezpośrednim i prostym, stale szukał możliwości dialogu*<sup>50</sup>. W odpowiedzi na taką postawę wobec każdego człowieka spotykał się z szacunkiem i zaufaniem miejscowej ludności, która w miarę swoich skromnych możliwości starała się pomagać mu także materialnie. *Przywiązali się Sichowiaczy bardzo do kaplicy, a trochę do mnie, więc nie zapominają i jakoś się chcą przyczynić do tego, żebym nie zginął – pisał we wspomnianej Kronice kaplicy. – Niezawodnie sprawiłoby to każdemu radość, który pracował przez całe niemal życie w środowisku uniwersyteckim i na katedrze profesorskiej, a pod koniec żywota osiada w głuchej wsi i zdobędzie sobie duszę chłopca. Nie zaznałem od chłopca, a zwłaszcza od chłopskiej młodzieży, żadnej przykrości. Sądzę, że to m[ie]dzy] i [nnymi] pochodzi stąd, że postanowiłem na nikogo nigdy nie wygadywać, odnosić się do każdego w sposób szlachetny tak, jak się odnosiłem do inteligenta miejskiego, a w kazaniach zawsze tylko nauczać i nigdy nie gromić. Znosili kiedyś na odmalowanie kaplicy uciulane z nędzy grosze, a teraz przynieśli mi to, co w zwykłych warunkach stanowi najlepszą okrasę ich pożywienia, a teraz jedno ze źródeł szczupłego zarobku*<sup>51</sup>. W okresie duszpasterzowania w Sichowie na prośbę biskupów krakowskiego (A. Sapichy) i sandomierskiego (J. Lorcka) wygłosił osiem serii rekolekcji kapłańskich. W grudniu 1941 r. miał rekolekcje w Sandomierzu. W lipcu następnego roku prowadził takie ćwiczenia duchowne w Kalwarii Zebrzydowskiej, o których napisał we wspomnianej *Kronice*: *Dzięki P. Bogu, bo zdaje się, iż pracowałem z pożytkiem. Wśród słuchaczy była znaczna ilość mych uczniów, bo skoro wykładałem od r. 1914 lat*

<sup>49</sup> Tamże, s. 38–39.

<sup>50</sup> J. Wojtkowski, *Najpiękniejsze lata życia ks. Konstanty Michalski CM 1940–1944*. „Nasza Przeszłość” 56:1981, s. 89.

<sup>51</sup> K. Michalski, *Kronika kaplicy...*, s. 28.



26, ilość słuchaczy urosła znacznie tak, iż wszędzie mam swych proboszczów<sup>52</sup>. We wrześniu 1943 r. wygłosił rekolekcje dla księży dekanatu staszowskiego w Bogorii i w Rytwianach<sup>53</sup>. W chwilach wolnych od zajęć duszpasterskich pisał pracę *Między heroizmem a bestialstwem* (Kraków 1949), w dużej mierze inspirowaną przeżyciami obozowymi.

Po przerwie spowodowanej wojną w marcu 1945 r. podjął na nowo swoje obowiązki na Wydziale Teologicznym. Żył już nie długo. Ciężko chory na nowotwór żołądka zmarł 6 sierpnia 1947 r. Pozostała po nim, do dziś żywa, pamięć nie tylko głębokiego erudyty, filozofa, ale przede wszystkim kapłana, który *duszę swoją daje w zjednoczeniu z Chrystusem na co dzień każdemu człowiekowi w heroizmie wziętym z ołtarza.*

---

<sup>52</sup> Tamże, s. 36–37.

<sup>53</sup> Tamże, s. 34–39.